Biuletyn Sudeckiego Klubu Pszczelarza

Polanka

Wydanie listopad 2020

Podziękowania

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim klubowiczom, którzy zaangażowali się w powstanie biuletynu.

Redakcja: Adam Lewandowski, Małgorzata Topór, Dawid Chowański, Wiesław Zalas, Kazimierz Czechowski, Magdalena Sabeł

Zdjęcia: Magdalena Moczurad, Magdalena Sabeł, Kazimierz Czechowski

Skład: Magdalena Sabeł

Druk: Marcin Sabeł

Opieka merytoryczna: Kazimierz Czechowski

Polanka to my

Sudecki Klub Pszczelarza Polanka
www.walbrzych.cba.pl

Słowo od Prezesa Klubu Polanka

Szanowne koleżanki i drodzy koledzy.

Kilka słów organizacyjnych dotyczących naszego Klubu. Na samym początku pragnę przywitać nowych członków Sudeckiego Klubu Pszczelarza Polanka. Cieszę się, że dołączyliście do nas. Czujcie się potrzebni, bo i my Was potrzebujemy… Witamy kolegę: Grzegorza Ogłozę z Zagórza Śląskiego, Tomasza Smolnickiego z Bartnicy, Konrada Smolaka z Wrocławia, Adama Brycha z Wałbrzycha oraz Bartosza Mazura z Zielonej Góry.

Widzimy co się dzieje i jaka jest sytuacja w naszym kraju. Ciężko planować jest spotkania. W naszym Zarządzie mamy koleżankę Jasię, która jest na pierwszej linii frontu w walce z korona wirusem. To Ona zaproponowała, aby spotkania Klubowe zawiesić. Trudno się z nią nie zgodzić, skoro ma z nas największe doświadczenie. Dlatego też, nasze najbliższe spotkanie czyli Walne Zebranie odbędzie się dopiero w dniu 27 lutego 2020 o godzinie 10.00 w Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu. Oczywiście w rygorze sanitarnym! Zaplanujcie sobie bite 3-4 godziny. Postaramy się specjalnie dla Was zaprosić super prelegenta. Ufam, że Wam się spodoba. Pamiętajcie, kolega który wykonuje węzę pszczelą będzie dostępny na pół godziny przed Walnym zebraniem. O dalszych spotkaniach będziecie informowani naszym specjalnym kanałem WhatsApp lub e-mailem.

Posiadamy fajną stronkę internetową www.walbrzych.cba.pl korzystajcie z niej ale przede wszystkim mamy fajną apkę WhatsApp. Ten komunikator jest nam potrzeby. Z dumą mogę powiedzieć, że jesteśmy pierwszymi pszczelarzami w kraju, którzy komunikują się w ten sposób. Proszę tylko o przestrzeganie zasad jakie zostały zawarte w Regulaminie.

Jakie plany na przyszłość? Wszystko zależy od innych. Prawdopodobnie zaprosimy firmę Bartnik czyli Pana Łukasza i Panią Bogumiłę Weber na ostatnią sobotę kwietnia tj. 24 kwietnia 2021. W okresie wakacyjnym mamy w planie zrobić dwie imprezy integracyjne u kolegi Piotra na Starym Julianowie oraz… a tu będzie niespodzianka. Zasada przy naszych spotkaniach integracyjnych jest taka, że przyjaciel mojego przyjaciela jest moim przyjacielem. Dlatego też jesteśmy otwarci na innych.

Klub posiada swoje ulotki, znaczki Stowarzyszenia Polanka, etykiety na słoiki, naklejki na auto. Są one do odbioru u kolegi Eugeniusza, Wałbrzych, ul. Wyszyńskiego 12.

Jak zawsze w pod koniec września zbieramy informacje dotyczące stanu ilościowego Waszych pasiek. Stan proszę podawać tylko Zarządowi Klubu.

Finanse: Składki na rok 2021 zbierać będziemy na Walnym zebraniu lub na nasze konto bankowe. Postarajmy się do końca marca zamknąć temat. Składki zostawiamy na tym samym poziomie.

Matki pszczele: Refundacja! Dwa źródła. Jedno, to pasieka w Maciejowie, a drugie to Miejska pasieka. Zbiórką na matki zajmie się koleżanka Małgosia. I ona będzie udzielać informacji. Zbiórka do końca marca 2021.

Leki: Refundacja! Wzorem ubiegłych lat pieniążki na leki zbierać będziemy w miesiącach maj – czerwiec na konto Klubowe. Ceny podane zostaną wszystkim do wiadomości. Refundacja w listopadzie.

Pasza dla pszczół: Zbiórka na konto Klubowe w przeciągu dwóch tygodni. Cena podana zostanie w maju. Chciałbym ażebyście wiedzieli, że o Was pamiętamy to jest aktywna grupa klubowiczów Polanka.

W dalszym ciągu liczymy na Waszą kreatywność, nagrywajcie filmiki, bo mamy swój kanał na YouTube, piszcie artykuły do naszego biuletynu, bądźcie otwarci na nowych kolegów, a przede wszystkim życzę Wam wyrozumiałości i cierpliwości dla starszych kolegów pszczelarzy.

Z pszczelarskim pozdrowieniem
Kazimierz Czechowski

Zimowla pszczół

Chciałbym przybliżyć temat, który pewnie zainteresuje wielu z Was, a dotyczy zimowania pszczół. Nie mam zamiaru nikomu niczego narzucać czy mówić jak powinien robić bo wielu z Was jest pszczelarzami z dużo większym stażem i większym bagażem doświadczeń. Chcę opisać jak ja to robię. Jest to sposób przeze mnie sprawdzony przez kilka sezonów z bardzo dobrym efektem końcowym. Pszczoły zimują bardzo dobrze, są zdrowe, wiosną szybko dochodzą do siły, osyp nie jest zbyt wielki a pokarmu nie zużywają więcej niż powinny. W swojej pasiece liczącej średnio 50 pni mam dwa rodzaje uli. Pierwszy to ul drewniany z rodnią na standardową ramką wielkopolską (korpus wielkopolski 10-cio ramkowy) i dwie nadstawki na ramkę o wysokości 16 cm. Korpusy stoją na dennicy osiatkowanej z wkładką higieniczną z PCV, przykryte powałką z pierścieniem, pajączkiem i daszkiem krytym blachą. Drugi rodzaj ula to także ul drewniany, 4 korpusy na ramkę o wysokości 16 cm, daszek z dennicą osiatkowaną z wkładką Higieniczną z PCV, przykryte powałką z pierścieniem, pajączkiem i daszkiem krytym blachą. Wysokość ramki (16 cm) dobrałem metodą prób i błędów do bazy pożytkowej występującej na moim terenie. Przy doborze kierowałem się tym, że pożytek na moim terenie jest zróżnicowany i niezbyt obfity. Ramka nie mogła być za duża bo nie zawsze była zalewana do końca miodem i pożytek się kończył, a podczas przerw w pożytku była zalewana na dwa razy co powodowało, że miód wcześniej zebrany był zasklepiony a w niższej części pszczoły donosiły nakrop i ramka nie nadawała się do odwirowania. Również odbieranie miodów gatunkowych nie do końca było możliwe ponieważ na dużej ramce miód ten przeważnie był wymieszany i ciężko było zaliczyć go do konkretnego gatunku. Niestety pszczoły trzeba podkarmić.

Ramka też nie mogła być za mała, ponieważ rodzina w pełni sezonu zajmowałaby 6-8 korpusów a przegląd takiej ilości ramek w ulu byłby bardzo czasochłonny dla pszczelarza. Zimowlę zaczynam od przygotowania pszczół do zimy. Przygotowanie polega na kontrolowaniu ilości pokarmu w ulu i ilości czerwiu na ramkach.

Nigdy nie zabieram pszczołom całego miodu, zawsze zostawiam im ramkę lub dwie żelaznego zapasu i kontroluję jego ilość co tydzień. Jeżeli podczas przeglądu zauważam, że miodu przybywa to odbieram nadmiar. Jeżeli widzę że zapas się zmniejsza to w momencie gdy zaczynam karmić sezon pozyskiwania miodu uważam za zamknięty. Ilość żelaznego zapasu miodu w ulu ma kluczowe znaczenie dla czerwienia matki oraz wychowu czerwiu.

Matka nie przerywa czerwienia i czerwi z całą wydajnością a pszczoły ze starannością wychowują czerw. Jest to idealna sytuacja ponieważ pszczoły, które wygryzą się w tym okresie (lipiec-sierpień) to pszczoły zimowe i dla lepszego przezimowania powinno być ich jak najwięcej. Gdy zapasu jest mniej lub nie ma go wcale pszczoły zaczynają odczuwać głód. Matka przestaje czerwić a czerw jest zgryzany przez pszczoły dla zmniejszenia populacji w głodującym ulu.

Jest to sytuacja bardzo niekorzystna ponieważ nie przybywa młodej pszczoły w ulu a pszczoła spracowana osypie się do wiosny i raczej taka rodzina nie przetrwa. Uzupełnianie zapasu lub wstępne podkarmianie zaczynam po odebraniu pustych, osuszonych i niepotrzebnych ramek w ulu. Szczegóły omówię na ulu z rodnią na ramkę wielkopolską. W tym wypadku ściągam nadstawki z pustymi ramkami oraz wyciągam jedną ramkę z rodni np. ostatnią.

W miejsce wyciągniętej ramki z rodni wkładam zatwór zrobiony we własnym zakresie z płyty meblowej z nawierconym otworem o średnicy 22 mm na wysokości 1/3 wysokości zatworu od góry. Otwór ten ułatwia pszczołom przechodzenie za zatwór w momencie utworzenia się kłębu na środku wysokości plastrów. Aby skorzystać z zapasów zgromadzonych na ramce umiejscowionej za zatworem, nie muszą schodzić w dół ani wspinać się do góry tylko przechodzą otworem.

Rodnię przykrywam powałką z wyciągniętym pajączkiem, nakładam korpus i wstawiam ramki z pozostałościami miodu oraz ramkę z rodni aby pszczoły je osuszyły.

Po 2-3 dniach wyciągam osuszone ramki i zaczynam podkarmiać pszczoły rozrzedzonym syropem lub syropem cukrowym w proporcji 1:1. Syrop podaję w słoikach 0,9 l z dekielkami w których znajduje się ok 8-10 otworów o średnicy ok 1 mm. Taka ilość i średnica otworów pozwalają pobierać pszczołom syrop dając im poczucie wystąpienia pożytku jednocześnie nie pozwalając zalać im pokarmem gniazda. Podkarmiam tak przez ok 3 tygodnie w odstępach czasowych co 3-4 dni. Po tym okresie przystępuję do oceniania siły rodzin i zmniejszania gniazda na zimę. W zależności od siły rodziny zostawiam w rodni od 4 do 6 ramek na których czarno obsiadają pszczoły, wstawiam zatwór i za zatworem zostawiam jeszcze 2 ramki. Jeżeli rodzina nie zdąży dojść do siły przed zazimowaniem i pszczół jest po prostu mało, to takie rodziny łączę i zimuję zamiast dwóch słabych jedną silną. Po zmniejszeniu gniazda na górę ramek układam dwa paski leku i zamykam rodnię powałką. Z powałki wyciągam pajączka i zakładam podkarmiaczkę powałkową okrągłą z przykryciem o pojemności 4 l. Żeby schować podkarmiaczkę zakładam korpus i daszek. Podkarmiam pszczoły co 2-3-dni wlewając do podkarmiaczki 6 razy po ok. 2 kg pokarmu. Po pobraniu przez pszczoły pokarmu i osuszeniu podkarmiaczek wyciągam je, zakładam pajączki i przykrywam matą filcową dla ocieplenia. Po 6, a max 8 tygodniach od włożenia pasków leku wyciągam je, zabezpieczam ul i nie przeszkadzam pszczołom do wiosny. Mam nadzieję, że omówione przeze mnie moje skromne doświadczenie będzie pozytywnie odebrane przez bardziej doświadczonych kolegów oraz być może będzie to dobra lekcja dla tych mniej doświadczonych...

Dziękuję za uwagę
Adam Lewandowski

Choroby pszczół

Choroby czerwiu:

zaziębienie czerwiu (w słabych rodzinach), grzybica otorbielakowa (wapienna), choroba woreczkowa (wirus), zgnilec łagodny-europejski (bakteria), zgnilec złośliwy – amerykański (bakteria), warroza (pasożyt)

Choroby pszczół dorosłych:

świerczak pszczeli (roztocza), choroba zarodnikowa-nosemoza (pierwotniki), biegunka, choroba majowa (zaparcie), czerniawka spadziowa (zatrucie), wszolinka (braula, drobne owady), choroba pełzakowa (choroba cewek wydalniczych, pierwotniak).

Choroba majowa:

występuje niemal wyłącznie w maju. Zamierają młode, jasnoubarwione pszczoły. Gdy jest piękna pogoda zbieraczki znoszą dużo pyłku, a karmicielki bardzo dużo go przetwarzają. Gdy brakuje wody na pasieczysku i pszczoły nie są w stanie przetworzyć pyłku dochodzi do zaparcia. Zatyka się jelito pszczół karmicielek, mają rozdęty odwłok. Nie latają i pełzają na wylotku. Można też zaobserwować wężyki zbitego gliniastego kału na przedniej ścianie ula.

Pamiętaj aby w takiej sytuacji podać rzadki syrop cukrowy lub sytę miodową w małych ilościach.

DARZ MIÓD GOSIA

Apiterapia

Moja historia z apiterapią zaczęła się dwa lata temu, gdy po latach bezskutecznego leczenia metodami medycyny akademickiej zaczęłam szukać skutecznego lekarstwa dla mojej cięgle chorej córki. Głownie były to choroby układu oddechowego. Dziecięca dychawica oskrzelowa, zapalenia płuc, zapalenia oskrzeli, alergia wziewna, liczne przeziębienia, które ciągnęły się całymi tygodniami. Kolejne wizyty u pediatrów, laryngologów, alergologów, pulmonologów, gastroenterologów, dermatologów, immunologów powiększały jedynie nasz segregator z dokumentacją medyczną. Córka trwała od choroby do choroby, rzadko kiedy będąc w szkole. Od jednego antybiotyku do drugiego, na sterydach kończąc. Nie było żadnej poprawy. Medycyna akademicka była bezsilna, a ja kompletnie załamana. Oprócz drenażu kieszeni jaki pozostawiały po sobie kolejne specjalistyczne badania i konsultacje u najznamienitszych i cieszących się ogromną sławą doktorów nie było żadnych innych skutków działań. Córka nadal chorowała. Po 7 latach moja desperacja sięgnęła zenitu. Postanowiłam wziąć sprawy we własne ręce. Zaczęłam szukać ratunku w medycynie naturalnej. Wśród książek dotyczących naturoterapii znalazłam informacje o leczeniu produktami pszczelimi. Zaczęłam podawać córce pyłek pszczeli z miodem, potem dołączył propolis. A potem było już tylko lepiej. Po kilku miesiącach podawania produktów pszczelich córka przestała chorować. Nie były potrzebne już antybiotyki i sterydy, skończyły się nieprzespane z powodu duszącego kaszlu noce. Z nosa przestała lecieć krew. Wycofała się alergia pokarmowa i zmiany skórne. Skończyły się wyjazdy do szpitala. Nie były potrzebna ponowne badania, diagnozy i rozpoznania kolejnych chorób. Skończył się koszmar. Córka mogła cieszyć się życiem zdrowego dziecka.

Tak właśnie narodziła się moja fascynacja produktami pszczelimi. Rok później zdecydowałam się zostać pszczelarką. Kupiłam pierwsze ule, zapisałam się na kurs pszczelarski. Na pamiątkę zostawiłam sobie opasły segregator, pełen konsultacji lekarskich, diagnoz oraz specjalistycznych badań mojej córki. Teraz z ogromną satysfakcją pomagam innym mamom, które szukają skutecznego środka w chorobach wieku dziecięcego. Namawiam do odważnego stosowania pyłku kwiatowego z miodem na podniesienie odporności oraz propolisu przy pierwszych oznakach przeziębienia.

Na zdrowie!
Magdalena Sabeł

A dla wszystkich Kubowiczów przedstawiam proste pszczelarskie receptury na dolegliwości układu oddechowego.

Receptury na choroby układu oddechowego

1. W szklance przegotowanego mleka rozpuścić łyżkę miodu i dodać odrobinę masła. Wypić wieczorem przy przeziębieniu, chrypce, gorączce
2. Miód rozcieńczyć sokiem z cytryny lub chrzanu w stosunku 1:1. Pić 3 razy dziennie po łyżeczce przy przeziębieniu, anginie
3. Zaparzyć szałwię lekarską i posłodzić miodem. Płukać gardło w przypadku jego zapalenia.
4. Wymieszać 1 szklankę drobno startej cebuli ze szklanką miodu. Odstawić na godzinę, następnie zagotować i przecedzić. Uzyskany syrop pić 3 razy dziennie po łyżeczce czysty lub dodawać do ciepłego mleka przy przeziębieniu, kaszlu, katarze.
5. Do jednego kilograma miodu dodać 100 gram soku ze świeżej pokrzywy. Pić trzy razy dziennie po łyżce dla wzmocnienia organizmu przy przeziębieniach, grypie.
6. Herbata napotna. Zaparzyć w jednej szklance wody łyżeczkę kwiatu lipowego, łyżeczkę rumianku, łyżeczkę malin. Parzyć pod przykryciem 10 minut. Dodać łyżeczkę miodu. Działa napotnie przy przeziębieniach.
7. Balsam czosnkowo-miodowy. Wymieszać 50 gram miodu z 50 gramami startego czosnku. Stosować 3 razy dziennie po łyżeczce przy grypie, przeziębieniach.
8. Syrop buraczano-chrzanowy. Zetrzeć na drobnej tarce 300 gram czerwonych buraków, 200 gram chrzanu. Pozostawić na godzinę, odcisnąć sok. Do soku dodać sok z cytryny i dodać 500 gram miodu. Trzymać w chłodzie. Stosować 3-4 razy dziennie po łyżeczce przy przeziębieniach, kaszlu.
9. Miód anyżowy. Wymieszać dokładnie dwie łyżki miodu z jedną łyżką dokładnie sproszkowanego anyżu. Stosować dwa razy dziennie po łyżeczce po jedzeniu jako środek wykrztuśny.
10. Syrop chrzanowy. Zetrzeć 100 gram chrzanu, dodać ½ szklanki przegotowanej i ostudzonej wody. Odczekać ½ godz. Następnie sok wycisnąć i dodać 100 gram miodu. Zażywać 3 razy dziennie po łyżce przy kaszlu i nieżytach górnych dróg oddechowych.

Koniec sezonu pszczelarskiego

Sezon pszczelarski już się zakończył, dla pszczelarza nastał czas odpoczynku. Pozostało jeszcze dokończenie jesiennych prac, uporządkowanie i zabezpieczenie pasieki oraz samych uli przed gryzoniami.

W tym celu maksymalnie zawężamy wylotki tak, aby nic nieproszonego nie dostało się do ula i nie niepokoiło pszczół podczas czekającej je zimowli.

Daszki uli spina się pasami lub dociąża tak, aby silne jesienne wiatry nie mogły ich pozrywać.

Mimo, iż to koniec sezonu pszczelarskiego, tak naprawdę ten czas od ostatniego pożytku, jakim na naszym terenie jest lipa do teraz jest kluczowy, ponieważ to jak zadbaliśmy w tym okresie o nasze pszczoły, w jakiej są sile, jak są zakarmione zdecyduje w dużej mierze o powodzeniu przyszłego sezonu.

Tak naprawdę przygotowanie do zimy i sama zimowla to początek.

A dla nas pszczelarzy odpoczynek jest tylko pozorny, ponieważ teraz, kiedy nie musimy doglądać rodzin pszczelich, czekają nas prace związane z tak zwanym zapleczem pasieki, przetapiania plastrów i pozyskiwanie z nich wosku, naprawy uli, a także robienie nowych oraz wiele innych czynności które, jeśli dobrze wykonamy zaowocują sprawna i wydajna praca w nowym sezonie.

Jesień to również czas na przemyślenia związane z mijającym sezonem, oraz snucie planów na przyszły, przy kubku pysznej herbaty z cytryną i miodem.

Pozdrawiam serdeczne
Dawid Chowański

Jak to jest?

Mój serdeczny kolega H. Boczkowski zwykł mawiać „jak jest pożar to kopiesz studnię?” Sprawa dotyczy: jak pszczelarz musi mieć wizję swojej pasieki przynajmniej na rok do przodu. Nie może być tak, że w sezonie pszczelarskim kiedy jest najwięcej pracy w pasiece pszczelarz lata za węzą pszczelą lub brakuje mu ramek do ula. Dzwoni po kolegach i mówi poratuj mnie np. drutem do ramek. Pierwszy przykład: jest 15 października dzwoni do mnie pszczelarz i prosi mnie o leki biowar na 12 uli. Co ja mam myśleć o takim człowieku? Jaki z niego pszczelarz? Biedne jego pszczoły! Czy tak musi być?

Drodzy Polankowicze. Dobry pszczelarz ma plany na przyszłość, posiada koncepcję pasieki, przewiduje co i ile będzie potrzebował w danym sezonie. Warto zastanowić się nad realizacją tych planów aby słowa kolegi Henryka nie dotyczyły Was. Po co ja to piszę? Ano dlatego, żeby podnieść Wasza rangę jako pszczelarza. I może jeszcze jeden przykład z życia wzięty. Pszczelarz oczekuje od swoich kolegów aby odebrali zamówione wcześniej matki pszczele, umieścili je w jego ulach a potem jeszcze sprawdzili czy czerwią. To wszystko nie z choroby tylko z nieróbstwa lub po prostu z cwaniactwa. No są pewne granice ludzkiej przyzwoitości. Dlatego też, szanujmy się.

K.Cz.

Żywotna warroza

Na kanwie tego co pokazuje kolega "robinhuud", przypomniało mi się pewne zdarzenie faktyczne, które przydarzyło się jednemu z naszych kolegów, który kiedyś pisał na tym forum pod nickiem "pod łanem". Wiem że czasami zagląda na to forum, więc może uzupełni coś, gdybym ja coś źle napisał. Mianowicie wykonywał on kiedyś u siebie w pasiece zabiegi walki z warrozą, i ponieważ dość dobrze się posypało, zebrał on z podłożonych wkładek, dość dużą ilość warrozy do woreczka foliowego, który chciał pokazać na zbliżającym się zebraniu Koła. Nie był to woreczek strunowy, tylko zwykły, który w jakiś tam sposób związał i powiesił na gwoździku w pracowni, uważając że warroza w nim jest zatruta. Kiedy poszedł do pracowni, aby zabrać ten woreczek i pokazać kolegom na zebraniu, ze zdziwieniem stwierdził, że woreczek jest pusty. Nie obyło się bez podejrzeń, że ktoś z domowników, tą warrozę po prostu wyrzucił. Po powrocie z zebrania, raz jeszcze wrócił do pracowni, aby bardziej szczegółowo przyglądnąć się sprawie, gdyż nikt z domowników nie przyznał się, żeby tą warrozę wyrzucił. Po bliższym przyglądnięciu się, stwierdził że warroza znalazła jakiś sposób wyjścia, i rozlazła się po ścianach pracowni, które wyglądały jakby je ktoś posypał makiem. Daje to dużo do myślenia. Okazuje się, że jest ona na tyle żywotna, że nawet kiedy nam się wydaje, że jest zatruta, potrafi się "reanimować" i wraca do zdrowia, potrafiąc pokonywać jeszcze duże odległości na piechotę.

Wniosek z tego, aby nawet po dobrze przeprowadzonych zabiegach, nie pozwalać na dłuższe trwanie osypu na dnie ula, ale po jego zabraniu, zutylizować ją skutecznie, najlepiej wrzucając wszystko do ognia. Inaczej, zanim pszczelarz zabierze osyp, duża część pasożytów, może na powrót znaleźć się na pszczołach, pszczelarz stwierdzi, że środki były mało skuteczne, i zabiegi trzeba powtarzać jeszcze kilkakrotnie. Warto też w tym miejscu przypomnieć jeszcze jeden szczegół, który jest istotny podczas przeprowadzania

takich zabiegów. Pisałem o tym już w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy zdecydowana większość pszczelarzy walczyła z warrozą Apiwarolem. Zalecałem wtedy, aby na czas odymiania, rozsunąć ramki na dwa centymetry od siebie, gdyż jak się okazało, duża ilość pasożytów, po odpadnięciu od pszczoły, spadając w kierunku dna, odbija się od innych pszczół, będących na jej drodze, i wpada do komórek plastra. Tam powietrze jest czyściejsze, i po pewnym czasie, dużo z tej warrozy wraca bezpiecznie na pszczoły i w dalszym ciągu, prowadzi swą destrukcyjną działalność. Pszczelarzom, którzy nie chcieli wierzyć, że takie coś ma miejsce, zalecałem w uliczki ula z pszczołami, sypać odmierzoną ilość maku, a następnie zebrać ten który opadł na wkładkę włożoną na dennicę ula i ją zważyć. Różnica ilości tego maku, to ta, która wpadła po drodze do komórek plastra. Po takim "doświadczeniu", większość kolegów, którym to sugerowałem, przekonywała się do rozsuwania plastrów na czas zabiegu odymiania. Może komuś przydadzą się takie obserwacje.

Pozdrawiam.

Tekst umieszczony za zgodą Pana Czesława Junga.

Komunikacja w naszym Klubie

Klub Polanka to dzielenie się pasją pszczelarską i życie towarzyskie. W nowej rzeczywistości pandemii wprowadziliśmy takie sposoby komunikacji, które pozwalają nam nadal cieszyć się naszą pasją i prowadzić życie towarzyskie. Nasze spotkania sprzed pandemii bardzo nas integrowały. Te w letniej atmosferze i przy zapachu grilla integrowały także nasze rodziny. Teraz spotykamy się z rzadka, a komunikacja odbywa się za pomocą poczty elektronicznej i aplikacji WhatsApp. Tam utworzyliśmy grupę Sudecki Klub Polanka. Może do niej przystąpić każdy klubowicz. To właśnie tam przekazywanych jest najwięcej informacji. Tam w dobie pandemii toczy się codzienne życie naszego klubu. Wymieniamy się wiedzą, pomysłami, czasem żartujemy. Zdarza się, że sobie poprzycinamy, a wtedy do akcji wkracza Prezes i temperuje całe towarzystwo.

Wszystkich którzy lubią dzielić się wiedzą i doświadczeniem pszczelarskim, a także dla tych którzy lubią posłuchać co mają do powiedzenia inni zachęcamy do dołączenia do grupy Sudeckiego Klubu Polanka na WhatsApp. Chętnie udzielę wskazówek jak to zrobić.

Sposób komunikacji przez WhatsApp jest nowy, więc uczymy się jak jej używać żeby nie zatruwać życia pozostałym klubowiczom. Każdy kto dołącza do grupy WhatsApp akceptuje jej regulamin dostępny na stronie internetowej klubu. W skrócie: informacje jakie wymieniamy dotyczą tylko pszczelarstwa, nie poruszamy polityki, wyznania czy odmienności seksualnych. Szanujemy ciszę nocną od 20.00 – 8.00. W przypadku, gdy przekazujemy informację do wszystkich klubowiczów kierujmy ją na WhatsApp Sudecki Klub Polanka. W kwestiach nie dotyczących wszystkich klubowiczów, a jedynie osoby zainteresowanej, przekazujmy je bezpośrednio do tej osoby na jej prywatny WhatsApp. W ten sposób oszczędzimy pozostałych klubowiczów przed niepotrzebnym spamem.

Spotkania klubowe organizowane do tej pory praktycznie w każdym miesiącu, teraz ograniczone są do minimum, więc na czas pandemii wprowadzamy spotkania wirtualne za pośrednictwem aplikacji Skype. Każdy w swoim zaciszu przy komputerze, a jednak razem. Będziemy się słyszeć i widzieć. Najbliższe spotkanie planujemy 11 grudnia o godz. 18.00. Dzień wcześniej odbędzie się krótka próba techniczna połączenia. Wszystkie szczegóły spotkania technicznego oraz spotkania właściwego wraz z agendą podane będą na grupie WhatsApp. Instrukcja jak dołączyć do wirtualnego spotkania oraz regulamin znajduje się na naszej stronie internetowej http://walbrzych.cba.pl/ oraz będzie wysłany na grupie WhatsApp.

Dla wszystkich klubowiczów pozostających przy tradycyjnej formie komunikacji stworzyliśmy ten biuletyn. Mamy w naszym klubie ekspertów pszczelarstwa, seniorów z wieloletnim doświadczeniem, a także młodszych pszczelarzy, którzy

bardzo efektywnie zarządzają swoimi pasiekami. Dzięki biuletynowi mamy możliwość przedstawienia swojego sposobu prowadzenia pasieki. A kto dobrze gospodarzy, ten z dumą przecież o swojej pasiece mówi. Dlatego zachęcamy do dzielenia się wiedzą na łamach naszej gazetki. Warto też pamiętać, że dzielenie się wiedzą zapewnia otrzymanie wiedzy w rewanżu. Każdy z nas jest bowiem ekspertem w innej dziedzinie. Poznajmy się bliżej, dzięki artykułom w biuletynie.

A dla wszystkich klubowiczów, będących za pan brat z komputerem i internetem polecamy zasubskrybowanie klubowego kanału Youtube. Czym więcej polubień, tym większa reklama i rozpoznawalność klubu. Aby zasubskrybować nasz kanał należy na stronie https://www.youtube.com/ wpisać w pole wyszukiwania *Sudecki Klub Pszczelarza Polanka* i nacisnąć przycisk *Subskrybuj.*

Tam umieszczamy klubowe filmiki. Chętnie umieścimy także filmiki z życia pszczół w Waszych pasiekach. Zapraszamy! Szczegóły u Prezesa.

Koleżanki i Kolegów Pszczelarzy, którzy czują, że mogliby zrobić coś dobrego dla innych dzieląc się wiedzą zapraszamy do współtworzenia biuletynu. Warto!

Magdalena Sabeł

Wakacje 2020 oczyma pszczelarza amatora

Nawet w sezonie pszczelarskim musi i przychodzi taki czas, kiedy należy choć trochę odpocząć, poświęcić trochę czasu dla rodziny. W mojej pracy pszczelarskiej jest to czas między 15 a 30 sierpnia każdego roku. Pszczoły w tym okresie nie potrzebują już takiej opieki, jak w maju czy czerwcu. Moje wyjazdy rodzinne z dziećmi staram się ułożyć tak, aby one jak i ja z takich wojaży wyniosły coś dla siebie.

W tym roku odwiedziliśmy miejscowość Sieraków w Sierakowskim Parku Krajobrazowym. Długie spacery, wypady z ośrodka gdzie nocowaliśmy i codzienne przebywanie na łonie natury. Dar Boży! W tym czasie mogłem sobie pozwolić i podebrać kilka sadzonek drzewa o nazwie czeremcha. Bardzo nektarodajne i pożyteczne drzewo dla naszych zapylaczy. Co ciekawego zaobserwowałem w Sierakowie, Międzychodzie i Pniewach to, że przy każdym z kościołów można było zobaczyć starodrzewy lip, kasztanów, dębów. W każdych tych miejscowości znajdują się fajne kawiarenki, ciekawe miejsca spotkań i to wykorzystywaliśmy z moją rodziną popijając dobrą herbatę, zajadając się ciastkiem lub smacznym lodem.

Nie bez przyczyny mówi się „że podróże kształcą" mogliśmy też podziwiać takie miejsca jak; punkt widokowy Łężeczki z pięknym widokiem na pojezierze Sierakowskie (kraina 100 jezior) , obiekt sakralny Białokoszycach, gdzie można było oglądać mnóstwo kwiatów, roślin i drzew miododajnych. Na uwagę zasługuje też możliwość przejazdu drezyną kolejową w miejscowości Sieraków.

Wszystkich zachęcam do odwiedzenia tamtych stron naszej ukochanej ojczyzny. Na zakończenie dopiszę tylko, że okolica mojej pasieki wzbogaciła się o dodatkowe sadzonki czeremchy której w mojej okolicy nie ma. To są plusy dodatnie ☺

K.Cz.

Wspomnienie założenia Alei Lipowej

Witam koleżanki i kolegów.

Ponieważ dane mi było uczestniczyć wraz z Kolegą Heniem i Prezesem Kaziem i jego Asystentem/Fotografem Szymonem w otwarciu al. Lipowej im. Szymona Fiodorońko w Sokołowsku, której pomysłodawcą był mi nasz klub, pragnę podzielić się swoimi refleksjami. Na spotkaniu goście od wojewody przez pułkowników i starostę, po mnie zwykłego szaraczka.

Nasz klub witany i wspominany w wielu przemówieniach był. Trochę przy tym urosłem – było miło słyszeć jak to My na czele z prezesem wymyśliliśmy i zrealizowaliśmy projekt. Myślałem, że przy takiej uroczystości poświęconej martyrologii Polaków nie będzie miejsca dla pszczelarzy i trochę nas pominą. Jednak jakie było moje zaskoczenie, gdy zaproszono nas do zwiedzania Cerkwi, później na wykwintne przyjęcie (delicje), rozmawiano z nami o specyfice pszczelarstwa i obdarowano pamiątkami. My godnie odwdzięczyliśmy się wręczając prezenty klubowe, w postaci pozłacanych znaczków klubowych z wizerunkiem pszczoły, której oczy wykonane były z najprawdziwszych pereł a skrzydła tkane z chińskiego jedwabiu – sorry trochę mnie poniosło, tak naprawdę złoty pozłacany był miód w słoiczku 200 gram a oczy mi łzawiły od słońca, zamiast jedwabiu były plastikowe reklamówki – nie mniej wszyscy byli nam wdzięczni i ze smakiem spoglądali na miodzik. Nie wiem jak u nas z dowcipem, jak ktoś nie poczuł żartu to teraz go uświadamiam ze złotym znaczkiem, jedwabiem chińskim i perłami to był żart. Na koniec chciałem Was wszystkich pozdrowić, wszystkich którzy chcieliby poczuć ten klimat i troszkę dumy zapraszam na kolejne oficjalne i mniej oficjalne działania klubowe. Reprezentować Was było super, dziękuję za takie wyróżnienie.

PS. Prezes mówił, że na ten pyszny obiad i prawdziwy cydr był przewidziany dla, co najmniej 10-ciu pszczelarek i pszczelarzy – ale daliśmy radę - do dziś nie chce mi się jeść.

Pozdrawiam

Wiesław Zalas
II rok nauki pszczelarstwa w Unisławiu Śląskim.

Pszczela galeria – okiem Magdy M.

Zarząd:
Sudeckiego Klubu Pszczelarza Polanka
Prezes Klubu:
Kazimierz Czechowski
tel. 665 926 610
email: mojapasieka@gmail.com
Sekretarz Klubu:
Małgorzata Topór
tel. 519 128 146
email: 24malgorzata1@wp.pl
Skarbnik Klubu:
Janina Duszyńska
tel. 534 835 535
email: janinad59@gmail.com
Delegowanie obowiązków:

Catering
Ryszard Płachta
tel. 605 209 245
Dystrybucja leków i paszy dla pszczół
Henryk Boczkowski
tel. 513 763 659
Dystrybucja matek pszczelich
Kazimierz Czechowski
tel. 665 926 610
Mistrz ceremonii grillowania
Eugeniusz Czyrko
tel. 601 582 334
Redaktor biuletynu klubowego
Magdalena Sabeł
e-mail: magda@sabel.com.pl

Numer konta bankowego:

Kazimierz Czechowski, Janina Duszyńska

27 1870 1045 2078 1055 2321 0001